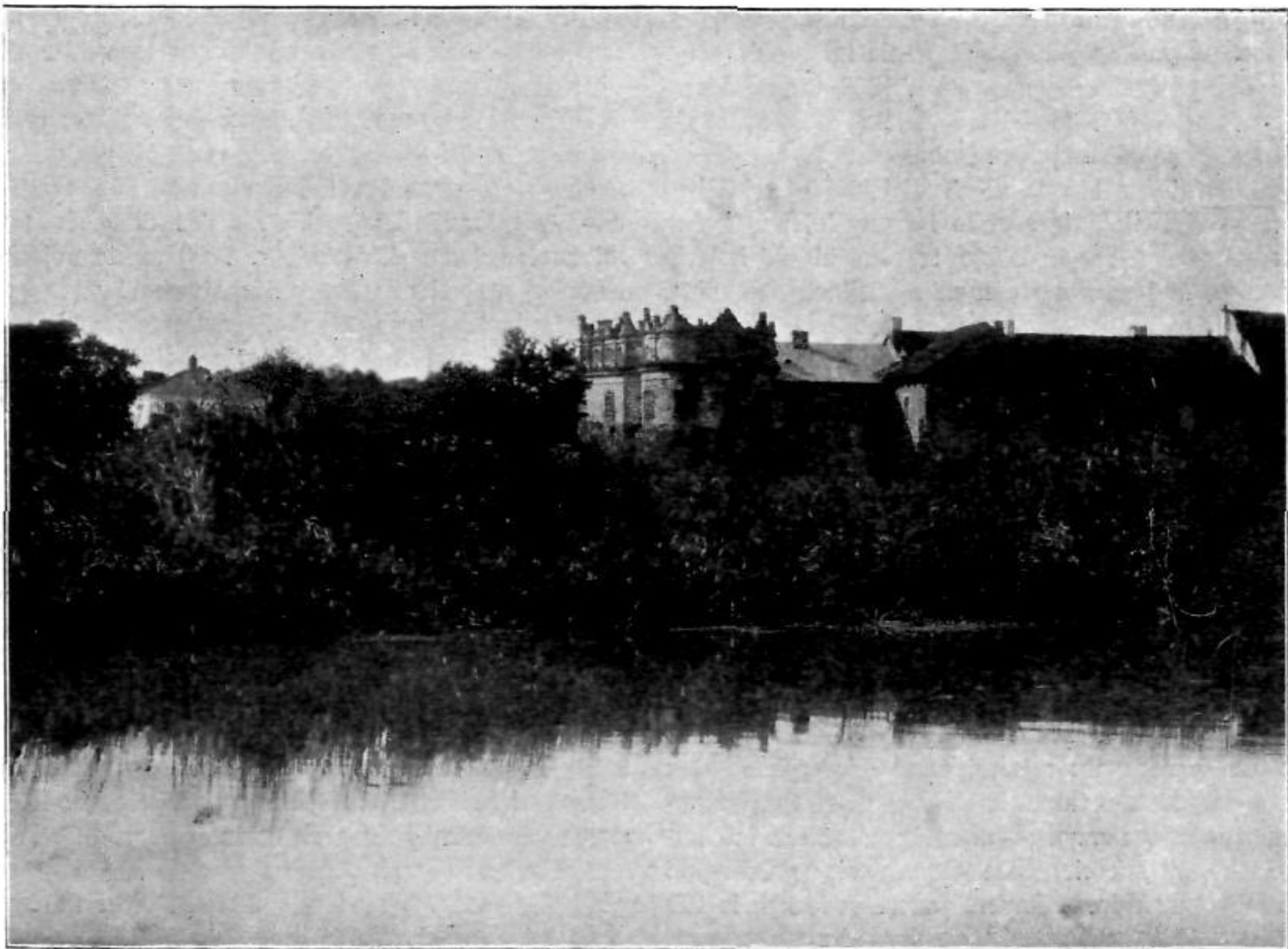


DWORY, ZAMKI i PAŁACE.



26. Zamek w Starym Konstantynowie.

Ze zbiorów Polsk. Tow. Krajozn.

W gubernii wołyńskiej, w odległości $15\frac{1}{2}$ mil od Żytomierza, przy ujściu Ikopoci do Słuczy, dopływu Prypeci, leży miasto Stary Konstantynów. Miasto to z kilkunastotysięczną ludnością, z przeważającym elementem żydowskim, z zamierającym przemysłem i słabo rozwiniętym handlem ma za sobą dość ciekawą przeszłość. Początki jego sięgają wieku XVI-go, gdy książę na Ostrogu, Konstanty Konstantynowicz, nabył dobra Kołyszczynce i w nich z pozwolenia Zygmunta Augusta z roku 1561 założył miasto na prawie magdeburskiem, nazywając je od swego imienia Konstantynowem. Na początku następnego wieku Konstantynów przechodzi w posiadanie księcia Janusza, syna Konstantego, który utworzył ordynację ostrogską i do niej wraz z 80 innymi miastami włączył i Konstantynów; w tym czasie miasto przybiera nazwę Starego Konstantynowa dla odróżnienia od Nowego Konstantynowa na Podolu.

Nie mając męskiego potomka, książę Janusz był zmuszony zapisać ordynację potomkom swej córki, żony wojewody kijowskiego, Zasławskiego. Jakoż w r. 1620 ordynacja przechodzi w ręce niele-

tniego Franciszka Zasławskiego, po którym ordynatem zostaje brat jego, Władysław-Dominik, niefortunny regimentarz, przewany przez kozaków „pierzyną” (zupełnej nieudolności i braku znajomości sztuki wojennej z jego strony dowiodła klęska pilawiecka). Po śmierci syna jego, ostatniego męskiego przedstawiciela rodu Zasławskich, ordynacja ostrogska pozostawała bez dziedzica do r. 1675, dopóki Jan III osobnym dekretem nie przeznaczył jej w dożywocie wdowie po Władysławie-Dominiku Zasławskim i jego córce. W XVIII-ym wieku objął w posiadanie ordynację Aleksander Dominik Lubomirski, mąż tej ostatniej. Gdy i ten zmarł bezpotomnie w młodym wieku, po długich ceregielach ordynację wydano siostrze jego Sanguszkowej, której syn postarał się, aby dobra te uznano za spadkowe. Lekkomysłny ten człowiek, jednając sobie przyjaciół, rozdał między innymi i klucz starokonstantynowski. Jednakże około r. 1754 córka jednego z obdarowanych, żona Stanisława Lubomirskiego, potrafiła zjednoczyć w swem posiadaniu cały klucz wraz z miastem, którego panami do r. 1800 pozostawali Lubomirscy. Klucz przeszedł wreszcie od nich



do ich córki, hetmanowej Rzewuskiej, i ostatecznie rozpadł się w r. 1860, chociaż już przed r. 1830 długi przewyższały wartość fortuny (komisya rządowa, zamianowana w celu uregulowania interesów, przysporzyła jeszcze długów). Po r. 1860 nabyła Starokonstantynów księżna Abamelek, a od r. 1895 dziedziczką miasta jest p. Dubasowa.

Miasto, założone w drugiej połowie XVI-go wieku, rozwijało się szybko i pomyślnie; w końcu tegoż wieku liczyło około trzystu kilkudziesięciu domów, a już w następnym z wielkiem uznaniem odzywano się o jego warowności.

W r. 1636 zamek tarczowy był otoczony wałem ziemnym z potężną bramą piętrową murowaną; zabudowania zamkowe składały się z dużego budynku drewnianego (na piętrze sala o 15 oknach) i arsenału murowanego, jak naówczas nieźle zaopatrzono.

Miasto posiadało już wtedy ratusz z wieżą zegarową i 845 domów i było otoczone wałem ziemnym, przerwany trzema bramami wjazdowymi. Dalszemu jednak pomyślnemu rozwojowi Starego Konstantynowa przeszkodziły napady tatarskie i kozackie, pożary i głód. Przed buntem Chmielnickiego, t. j. w czasie rozkwitu miasta, trzy razy wpadali doń tatarzy; każde takie najście obracało Stary Konstantynów w perzynę;—nieraz po pożarze lub napadzie w mieście, składającym się przeważnie z zabudowań drewnianych, pozostawało ledwie 100

domów, lecz prawie zawsze udawało się mieszkańcom odbudować ruiny. Dopiero po r. 1648 Stary Konstantynów począł się chylić ku upadkowi na dobre: najsilniejszy cios zadały mu bunty kozackie. Po bitwie, stoczonej pod miastem przez Jeremiego Wiśniowieckiego w r. 1648, Krzywonos z kozakami wdarł się doń i sprawił okrutną rzeź, nieludzko paściąc się nad bezbronnymi mieszkańcami. Dalsze napady tatarskie i kozackie nie pozwalały się już miastu podźwignąć. Około r. 1700 częste najścia wrogów przywiodły Stary Konstantynów „ad extremum”, iż przypominał „desolatam Arabiam”. W kilkadziesiąt lat później inwentarze notują, że zamek i arsenał spustoszone, ratusz „pięknej architektury” zniszczony, a domów można się było dorachować ledwie dwustu kilkudziesięciu.

Ku końcowi XVIII-go wieku, gdy czasy nastąpiły spokojniejsze, liczba domów wzrosła trzykrotnie. Przez cały ciąg istnienia Starego Konstantynowa wyliczają w nim 8 cerkwi; z tych pozostały tylko trzy (jedna na zamku). Poza tem były tutaj dwie świątynie katolickie z klasztorami dominikanów i kapucynów. Dominikanie osiedli w Starym Konstantynowie na początku wieku XVII-go; po kasacie klasztoru kościół ich przerobiono na cerkiew. Kapucyni zaś mieli tutaj swój kościół od r. 1754 (teraz parafialny po kasacie klasztoru w r. 1886).

J. Raczyński.



Szczep Lo-lo w Chinach. ¹⁾

Na pograniczu Tonkinu i Chin południowych, w okolicy dzikiej, pokrytej łańcuchami górskimi, żyje szereg szczepów do dzisiaj mało znanych badaczom etnologom, zarówno ze względu na niedostępność ich siedzib, jak ze względu na nieufność i wojowniczość mieszkańców. A właśnie szczepy te budzą w nas szczególne zaciekawienie, wskutek bowiem odosobnionego życia, jakie pędzą, obyczajów ich i wierzenia zachowały wiele cech pierwotnych, zyskując zarazem pewne znamiona swoiste, niezmiernie charakterystyczne.

Niedawno, gdyż w czerwcu r. 1910-go, ukazała się ciekawa praca badacza francuskiego, dr. Legendre'a, stanowiąca cenny przyczynek do monografii jednego z mniej znanych plemion górskich Tonkinu, — bitnego plemienia Lo-lo. Praca ta, będąca

owocem kilkakrotnego pobytu autora wśród siedzib rzeczonoego plemienia, stanowi zarazem niejako uzupełnienie badań, prowadzonych już nieco wcześniej na obszarze północnego Tonkinu przez innego etnologa francuskiego, dr. Bonifacy'ego.

Wobec ciekawego tematu prac powyższych i obfitości interesujących szczegółów pozwolę sobie podać je w streszczeniu.

Lo-lowie zamieszkują część najbardziej wysuniętą na zachód prowincyi Seczuen'u. Jest to okolica wyniosła, górzysta, istny chaos szczytów, poszarpanych łańcuchów górskich i głęboko wciętych, przepaściowych dolin. Widać tu jednak i obszary bardziej dostępne: łagodne przełęcze, rozłożyste doliny i rozległe płaskowzgórza, porośnięte bujnemi trawami. Na tych to właśnie obszarach zakładają